

Piotruś Pan w trójwymiarze

KULTURA | 9 kwietnia gdyński Teatr Muzyczny
wkroczy w nową erę – odbędzie się premiera
„Piotrusia Pana” w technice 3D.

♦ Gigantyczny statek pełen piratów jest dziełem firmy Platige Image

JAN BOŃCZA-SZABŁOWSKI

Są powieści, do których stale się wraca. Dla Janusza Józefowicza, reżysera, aktora i choreografa, oraz Janusza Stokłosa, kompozytora, jednym z takich utworów jest z pewnością „Piotruś Pan”. To oni przed laty postanowili stworzyć z niego musical. Do napisania libretta namówili samego Jeremiego Przyborę, znakomitego poetę i współtwórcę legendarnego Kabaretu Starszych Panów.

Kiedy w 1999 roku, czyli tuż przed tamtą premierą, zapytałem mistrza, co szczególnie zachwyca go w opowieści o Piotrusiu, odpowiedział po krótkim zastanowieniu:

– Szczególnie zachwyca mnie w tej opowieści wątek miłości pani Darling do Piotrusia Pana. Miłości macierzyńskiej. Matka trojga dzieci marzy o tym, by Piotruś został jej szczególnym synem. I choć dla wszystkich trojga jej serce bije jednakowo tkliwie, to dla Piotrusia nosi „w kąciaku ust” ten jeden, jedyny, macierzyński pocałunek, nieosiągalny dla żadnego innego dziecka. Ale Piotrusiowi zupełnie na tym pocałunku nie zależy. Obcy jest mu świat dorosłych. Nie lubi ich, bo wychowują dzieci na osoby dorosłe i w ten sposób pozbawiają je dzieciństwa, szczęścia dzieciństwa. Więc jeżeli sierota Piotruś też czasem, najczęściej raz na rok, tęsknił za matką, która by mu zrobiła wiosenne porządki na kawalerskim gospodarstwie, to niech tą matką będzie jego rówieśniczka Wendy. Żadnych dorosłych matek i ojców! Pani Darling dostaje więc od niego kosza. Ale to nie zmienia jej uczucia do Piotrusia. To uczucie nigdy nie wygaśnie. Będzie przechodziło z pokoleń na pokolenia pań Darling. Dla mnie jest to jeden z najpiękniejszych wątków miłosnych w literaturze, ta, dostarczająca tak pięknych wzruszeń, a



chwilami tak pięknie rozśmieszająca nas, opowieść małego lorda sir Jamesa Barriego, który nigdy nie miał wiele ponad półtora metra wzrostu i właściwie do śmierci pozostał małym, genialnym chłopcem.

Premiera w warszawskim Teatrze Muzycznym Roma w 2000 roku okazała się wielkim wydarzeniem. Dzieci i dorośli walili na ten musical z całej Polski. Zachwycali fantazją i wyobraźnią twórców, mądre i piękne dialogi Jeremiego Przybory, świetne wykonawstwo. Jak wspomina dziś Janusz Józefowicz, w ciągu trzech sezonów spektakl obejrzało ponad 200 tysięcy widzów. Aby zbudować siedmioletnią ruchomą wyspę Neverland, trzeba było przebudować i wzmocnić scenę Romy. Okręt „Wesoły Roger” zbudowano na podstawie projektu znalezionej w berlińskim antykwariacie. Wielkie wrażenie robił wtedy siedmiometrowy krokodyl. W jego paszczy w całości mieścił się Piotruś Pan, a w jego brzuchu siedziały dwie osoby,



♦ Janusz Józefowicz: – Jedynym ograniczeniem jest wyobraźnia widza

dzięki którym to ogromne bydlę ruszało ogonem i przebiegało łapami.

Tamte rozwiązania dziś budzą uśmiech wzruszenia i nostalgii. Józefowicz i Stokłosa oraz Andrzej Woron (scenografia) i Dorota Kołodyńska (kostiumy) postanowili zrealizować tę baśń w technice 3D, która w polskim teatrze jest rzadkością. Warto przypomnieć, że po raz pierwszy obaj

panowie Januszowie zrealizowali w tej technice wielki spektakl o Poli Negri w Warszawie z Nataszą Urbańską w roli tytułowej. Potem, korzystając z tych doświadczeń, opowieść o Romeo i Julii w Petersburgu.

Wszystko wskazuje na to, że obecna wizja Piotrusia Pana w gdyńskim Teatrze Muzycznym będzie wielkim fajerwerkiem. I pod względem rozmachu nie

♦ Zespół Teatru Muzycznego w trakcie próby

wyskakiwali bohaterowie opowieści. Na potrzeby spektaklu został wybudowany statek „Wesoły Roger”, który w pewnym momencie rozewnie ekran i wjedzie na scenę.

*Piotrusiu Panie, czyś ty pan
Czy chłopiec z krain gwiazdnych
Dlaczego wprawiasz mnie
w ten stan
Tajemny i bolesny.*

Tak zaśpiewa wzruszona Pani Darling, w którą wcielić się będą na zmianę Katarzyna Kurdej i Anna Urbanowska. Janusz Józefowicz zrywa z dziwną tradycją teatralną, by Piotrusia Pana grały dorosłe kobiety udające dziecko. Dlatego też po wielotygodniowych castingach i warsztatach zdecydowano, że w tytułowego bohatera wcieli się Piotruś Zamudio i Mateusz Dobry. W ponad 50-osobowym zespole aktorskim w rolach kapitana Haka i Pana Darling wystąpią na zmianę Rafał Ostrowski i Tomasz Więcek. Małą Wendy zagrają Julia Totoszko i Zuza Polarska, a dorosłą Iga Grzywacka i Maja Gadzińska. Będą oczywiście Indianie, szamani, piraci, zagubione dzieci i przechodnie.

Warto przypomnieć, że James M. Barrie stworzył Piotrusia Pana na potrzeby historii, które opowiadał synom swojej przyjaciółki Sylvii. Imię tytułowego bohatera jest połączeniem imienia najmłodszego z chłopców Petera oraz greckiego boga lasów i pasterzy Pana. Warto też dodać, że kiedy Sylvia zmarła na raka parę lat po śmierci swego męża, Barrie został jednym z oficjalnych opiekunów ich synów. Historycy literatury twierdzą, że bajkowy Piotruś Pan miał wiele cech starszego brata Barriego – Davida, który był chłopcem bardzo ruchliwym i zginął w wypadku podczas jazdy na łyżwach w wieku 13 lat. We wspomnieniach zawsze pozostał więc dzieckiem. Stąd Piotruś Pan stał się chłopcem, który nigdy nie może dorosnąć. ☺

Dzięki dynamicznym animacjom spore wrażenie będzie robić np. falujące morze, chmury płynące po niebie czy poruszające się na wietrze rozkładające się na miejsc akcji będzie gigantyczny statek pełen piratów. Świetnym i niecodziennym pomysłem wydaje się też fakt, że ekran będzie się rozkładał jak gigantyczna książka z odwracanymi kartkami. I z jej stron właśnie będą